



## LITERACKA KSIĄŻKA ROKU 2019

„Znikanie” Izabeli Morskiej (Znak, Kraków 2019) to książka nieprzyjazna dla odbiorcy. Nie kusi go ani łatwą atrybucją gatunkową (czym jest – powieścią, autobiografią, filozoficznym traktatem, esejem?), ani przyjemną tematyką (stanowi bowiem świadectwo procesu choroby, umierania i zmartwychwstania). Równocześnie jednak sprawia, że czytelnik nie potrafi porzucić lektury przez te kilkaset stron – od inicjalnej sceny wyruszenia w tę szczególną, maladyczną wyprawę aż po końcowe wypisy z historii medycyny. Izabela Morska tworzy książkę-wyzwanie. Dzieje się tak, po pierwsze, na płaszczyźnie – nazwijmy to – kompozycyjno-gatunkowej, gdyż pisarka testuje granice wytrzymałości różnorodnych form tekstowych wobec ciężaru opowieści, zmienia ton, dodaje bolesną autoironię. Po drugie zaś „Znikanie” okazuje się – na szczęście! – problemem interpretacyjnym. Łatwo byłoby bowiem wpisać opowiedzianą historię w dzisiejszy kontekst pandemiczny, wskazując na zilustrowany przez Izabelę Morską kryzys służby zdrowia i upatrując w „Znikaniu” książki-przepowiedni. Jednak choć diagnoza sytuacji pacjenta w Polsce XXI wieku, jaką tworzy pisarka, staje się kolejnym (ważnym) głosem w jakże aktualnej dyskusji, „Znikanie” nie jest szpitalnym reportażem. Bliżej mu znacznie do traktatu, w którym opowieść o procesie choroby przemienia się w wywód o procesie życia: dojrzewania, utraty, zmiany, doświadczania. Szpitalny *quest* to w wykonaniu Izabeli Morskiej także intelektualne „przemierzanie” kolejnych obszarów rzeczywistości społecznej, w której manifestują się rozmaite asymetrie w międzyludzkich relacjach władzy: lekarz – pacjent (a właściwie, co nie bez znaczenia – pacjentka), bogaty – biedny, heteronormatywny – nieheteronormatywny, wiedzący – niewiedzący, „zdrowy” – „chory”. I to właśnie w eksplorowaniu tych nieoczywistych biegunów, w podważaniu prostych opozycji, w bolesnym i bezlitosnym demaskowaniu społecznych mechanizmów, ale i w buncie wobec nich Izabela Morska osiąga mistrzostwo. Co więcej, ta intelektualna moc „Znikania” zostaje uzupełniona „czymś”, co tak trudno przekłada się na laudacyjną retorykę – intymnością opisu choroby jako niemożliwego do zwerbalizowania doświadczania ciała i duszy.

dr hab. Katarzyna Szalewska, prof. UG

Jury Pomorskiej Nagrody Literackiej  
„Wiatr od morza”

Gdańsk, 23 października 2020 roku

